

NATALIA JACKOWSKA
Poznań

SPÓR GRANICZNY PRL–NRD W ZATOCE POMORSKIEJ

Upadek systemu komunistycznego oraz zniesienie narzuconych przezeń podziałów w Europie, których symbolem był mur berliński, skierowało uwagę badaczy historii i stosunków międzynarodowych w stronę studiów nad realiami życia wewnątrz systemu wszechogarniającej kontroli i planowania oraz procesami, które wbrew jego machinie doprowadziły do erupcji dążeń demokratyzacyjnych i wolnościowych w Europie u schyłku XX w. Niespiesznie otwierane archiwa pozwalają obejmować coraz pełniejszą analizą uwarunkowania polityczne oraz życie codzienne pod rządami reżimów. Demokratyzacja i transformacja krajów wcześniej podległych Kremlowi analizowana jest przez pryzmat ich specyfiki narodowej oraz pozycji w bloku sojuszniczym. Bezprecedensowa sprawa konfliktu granicznego między dwoma krajami należącymi do bloku państw socjalistycznych, jakim był spór między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną w Zatoce Pomorskiej, pozostaje w dalszym ciągu mało znana. W ostatnim czasie przypomniał o niej Tomasz Ślepowroński¹, którego publikacje przynoszą rekonstrukcję genezy i przebiegu sporu oraz reakcji władz i środowisk społecznych Pomorza Zachodniego wobec konfliktu. Autor zwraca uwagę, że nawet w latach eskalacji (1985-1989) spór był traktowany jako lokalne zadrażnienie, podczas gdy w rzeczywistości nosił wszelkie cechy konfliktu granicznego o charakterze międzynarodowym. Postawa władz wojewódzkich, interpelacje posłów z regionu składane w Sejmie, a nawet wysiłki hierarchii kościelnej Szczecina zmierzały do nadania problemowi właściwej rangi i zmuszenia władz centralnych do podjęcia próby rozwiązania sprawy.

Informacje na temat konfliktu PRL-NRD są rozproszone w artykułach, zamieszczonych przeważnie w czasopiśmie. Skupiają się one najczęściej na analizie stanu prawnego-traktatowego oraz rekonstrukcji przebiegu sporu w latach 1985-1989. Tymczasem niemniej interesujące wydaje się spojrzenie nań na szerszym tle relacji polsko-wschodniemieckich w latach osiemdziesiątych. Uwzględnienie ustrojowych i systemowych realiów, panujących w bloku państw socjalistycznych oraz ich

¹ Patrz: T. Ślepowroński, *NRD kontra PRL*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” nr 9-10/2005 r., s. 90-99, tenże, *Konflikt w Zatoce Pomorskiej (1985-1989)*, w: B. Kerski, A. Kotuła, K. Wóycicki, *Przyjaźń nakazana? Stosunki między NRD i Polską w latach 1949-1990*, Szczecin 2003, s. 87-94.

relacji – szczególnie NRD, ZSRR oraz PRL – z RFN pozwala na ocenę konfliktu w Zatoce Pomorskiej oraz postawienie hipotez dotyczących przyczyn zaognienia sporu i jego niespodziewanie gwałtownego zakończenia. Takie właśnie zadanie stawia przed sobą poniższy tekst. Na marginesie należy odnotować możliwość innych związanych z pomorskim epizodem analiz, np. dotyczących potencjału ekonomicznego w rejonie Morza Bałtyckiego w latach 80., uwzględniających handel oraz tranzyt do Związku Radzieckiego, w tym m.in. inwestycję we wschodniemieckim porcie Mukran.

GENEZA I PRZEDMIOT SPORU

Geneza sporu sięga ustaleń konferencji poczdamskiej, w której wyniku przyznano Polsce zespół portów w Szczecinie i Świnoujściu, nie dokonując jednak rozgraniczenia akwenów morskich w Zatoce Pomorskiej. Przebieg granicy wyznaczony został na linii rzek Odry oraz Nysy Łużyckiej, przemilczał kwestię Zatoki Pomorskiej, nakreślając ogólnie granicę lądową „na wschód od linii biegnącej od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stamtąd wzdłuż rzeki Odry”². Także polsko-radziecka komisja graniczna dokonująca delimitacji granicy we wrześniu 1945 r. nie uznała się za kompetentną dla szczegółowego rozgraniczenia wód. Sformułowanie „bezpośrednio na zachód od Świnoujścia” nie pozostawiało pola manewru w obliczu miejscowych warunków ukształtowania terenu. Pierwszy powojenny prezydent Szczecina Piotr Zaremba, opisując prace komisji delimitacyjnej, wspomina o rozpatrywanych możliwościach podziału miejscowości Ahlbeck, odrzuconych ostatecznie na rzecz poprowadzenia granicy wzdłuż zachodniej granicy miasta Świnoujścia. Komisja miała świadomość konsekwencji wyznaczenia przebiegu granicy lądowej dla jej morskiego odcinka: „Podczas formułowania aktu granicznego podniesiono sprawę przebiegu granicy na morzu, gdyż wody terytorialne rozciągały się [wówczas – przyp. N. J.] na umowną odległość 3 mil morskich od brzegu. Mogło to spowodować niejasności przy wklęsłej linii brzegowej Zatoki Pomorskiej między cieśniną Świną a stykiem granicy lądowej z morzem. Chodziło nam o to, by cała reda portu w Świnoujściu znalazła się w obrębie wód terytorialnych Polski. Problem ten nie został jednak rozstrzygnięty przez komisję, która nie uznała się za kompetentną do decydowania o morskim odcinku granicy”³. Niefrasobliwość władz centralnych nie była przy tym

² Układ zawarty przez szefów rządów Stanów Zjednoczonych Ameryki, Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii oraz Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w sprawie zachodniej granicy Polski, Poczdam, 2 sierpnia 1945 r., cyt. za: K. Skubiszewski, *Zachodnia granica polski w świetle traktatów*, Poznań 1975, s. 330. Takie samo sformułowanie opisujące przebieg granicy w Zatoce Pomorskiej powtórzono zostało w układzie zgorzeleckim między PRL a NRD z 6 lipca 1950 r. oraz w układzie między PRL a RFN o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków z 7 grudnia 1970 r.

³ P. Zaremba, *Walka o polski Szczecin*, Wrocław 1986, s. 339.

niczym nowym. Już od zakończenia działań wojennych Szczecin pozostawiono samemu sobie i to nie tylko w sprawach ustanowienia administracji czy zapewnienia podstawowych warunków funkcjonowania miasta po przejściu frontu, ale także w sprawach zabezpieczenia granicy i możliwości funkcjonowania portów; jak wspomina Piotr Zaremba, Ministerstwo Żeglugi przez cały 1945 r. nie przejawiało jakiegokolwiek zainteresowania losami portów w Szczecinie i Świnoujściu.

Ustalenia z Poczdamu w omawianym zakresie powtórzone zostały w układzie zgorzeleckim między PRL a NRD podpisanym 6 lipca 1950 r.; pewne zmiany wniósł będący jego uzupełnieniem akt frankfurcki z 27 stycznia 1951 r. zawierający ustalenia komisji mieszanej⁴. Właśnie ten ostatni dokument wprowadzał nieznaczne odchylenie na korzyść Polski z uwagi na przebieg toru podejścia do portu w Świnoujściu. Akt frankfurcki był o tyle istotny dla polskich interesów, iż wykazywał faktyczne uznanie obu stron umowy dla występowania w Zatoce Pomorskiej szczególnych okoliczności pozwalających odstąpić od powszechnych zasad przyjmowanych przy delimitacji – w tym przypadku zasady mediany. Jednocześnie słabością dokumentu było niezrozumiałe ustanowienie punktu kończącego granicę morską, tzw. punktu A/13 (54°01'42'' szerokości N i 14°15'16'' długości E), którego trudne do uzasadnienia usytuowanie (6 mil morskich od brzegu, czyli – według ówczesnie przyjmowanych zasad – 3 mile poza granicą wód terytorialnych, na morzu otwartym) było niekorzystne dla polskiego interesu gospodarczego i racji stanu. Granica wyznaczona na wschód od osi toru podejścia do portów Szczecin/Świnoujście pozostawiała poza polskim obszarem wód terytorialnych część tego toru oraz jedno z kotwicowisk. Nietypowe usytuowanie punktu A/13 było – według dostępnych relacji – rezultatem korekt w przebiegu granicy lądowej; ponieważ do Polski włączono ujęcia wody przy jeziorze Wolgast, strona niemiecka otrzymała rekompensatę ich powierzchni na obszarze leżącym między ujęciami a linią brzegową Zatoki Pomorskiej. Wymiana spowodowała odchylenie linii przebiegu granicy lądowej, której przedłużeniem jest granica morska⁵.

Ten błędny zapis aktu frankfurckiego stał się na dalszych etapach sporu jednym z filarów argumentacji strony wschodniemieckiej. Strona polska nie wykorzystwała w późniejszych latach kolejnych okazji zabezpieczenia przebiegu granicy zgodnie ze swoim interesem, przeciwnie – w umowie o rozgraniczeniu szelfu kontynentalnego z 1968 r. dopuściła zapis o rozgraniczeniu w myśl zasady mediany,

⁴ Układ między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, „Dziennik Ustaw RP” 1951, nr 14, poz. 106; Akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, „Dziennik Ustaw PRL” 1952, nr 53, poz. 346, cyt. za: G. Keiderling i in. (oprac.), *Dokumenty i materiały do stosunków Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną*, tom 1 październik 1949-maj 1955, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 131 i 180.

⁵ K. Podgórski, *Drang nach Szczecin*, „Zeszyty Historyczne” z. 88, Paryż 1989, s. 40-41. Prace demarkacyjne oraz towarzyszącą im atmosferę odbiegającą od oficjalnych deklaracji opisuje T. Jasudowicz, zwracając uwagę, iż w układzie zgorzeleckim oraz akcie frankfurckim doszło do rzeczywistej rewizji ustaleń poczdamskich w zakresie przebiegu granicy lądowej. Patrz T. Jasudowicz, *W obronie dostępu do morza*, Wydawnictwo Polskie KPN (II obieg), Warszawa 1989, s. 27-35.

a więc usankcjonowała niejako na własne życzenie usytuowanie kotwiczowiska oraz części toru wodnego na wodach niemieckich⁶. Uchwalenie przez Sejm PRL w dniu 17 grudnia 1977 r. trzech ustaw dotyczących granic i stref rybołówstwa morskiego stanowiło próbę jednostronnego uregulowania dyskusyjnej kwestii⁷. Ustawa o morzu terytorialnym, dokonująca jego rozszerzenia do 12 mil morskich, pozostawiła jednak lukę w postaci odłożenia regulacji przebiegu granicy bocznej do czasu uregulowań dwustronnych. Faktycznie w dyskusyjnej sprawie sytuacja nie uległa zmianie, natomiast uchwalona pięć lat później podobna ustawa o granicy państwowej NRD⁸ i jej akt wykonawczy⁹ wyznaczały (również jednostronnie) przebieg granic w Zatoce Pomorskiej.

Należy przy tym zaznaczyć, że działania o takim charakterze podejmowane przez NRD w kwestii rozgraniczenia wód terytorialnych dotyczyły tylko Polski; wystarczy rzut oka na mapę, by przekonać się, że bardziej złożona sytuacja dotyczyła granicy z RFN oraz Danią, gdzie warunki naturalne nie pozwalają na pełne wykorzystanie strefy dwunastomilowej przez każde państwo. Graniczne Travemünde wraz z dostępem do portu w Lubece oraz duński port Gedser mają o wiele bardziej utrudniony dostęp do otwartego morza. Jednak NRD zarówno wobec RFN, jak i Danii nie podjęła działań zagrażających swobodzie żeglugi i wyznaczyła granicę swego morza terytorialnego w odległości mniejszej niż 12 mil morskich.

Jak dowodzi Janusz Gilas, delimitacja dokonywana aktem jednostronnym powinna opierać się na zasadzie mediany¹⁰. Ponieważ w przypadku granicy PRL-NRD już akt frankfurcki z 1951 r. wprowadzał szczególne uregulowania, kwestia powinna stać się przedmiotem rokowań dwustronnych. Tak się jednak nie stało, a wschodniemieckie akty prawne wyznaczały przebieg granicy przy pomocy niekorzystnego dla Polski punktu A/13, co w praktyce groziło, iż od dnia ich wejścia w życie – 1 stycznia 1985 r. porty w Szczecinie i Świnoujściu będą pozbawione dostępu do otwartego morza: tor podejścia znajdzie się na terytorium NRD a żegluga innymi, niepogłębionymi szlakami Zatoki Pomorskiej będzie niemożliwa dla większych jednostek.

⁶ *Umowa między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną o rozgraniczeniu szelfu kontynentalnego w Morzu Bałtyckim, sporządzona w Berlinie dnia 29 października 1968 r.*, Dziennik Ustaw 1969, nr 15, poz. 106.

⁷ *Ustawa z dnia 17 grudnia 1977 r. o morzu terytorialnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Dziennik Ustaw 1977, nr 37, poz. 162, *Ustawa z dnia 17 grudnia 1977 r. o polskiej strefie rybołówstwa morskiego*, Dziennik Ustaw 1977, nr 37, poz. 163 oraz *Ustawa z dnia 17 grudnia 1977 r. o szelfie kontynentalnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Dziennik Ustaw 1977, nr 37, poz. 164.

⁸ *Gesetz über die Staatsgrenze der Deutschen Demokratischen Republik*, 25 marca 1982 r., „Gesetzblatt der Deutschen Demokratischen Republik 1982, Teil II, s. 197.

⁹ *Tzw. 2. Durchführungsverordnung (2. Grenzverordnung)*, 20 grudnia 1984 r., „Gesetzblatt der Deutschen Demokratischen Republik” 1984, Teil I, s. 441.

¹⁰ J. Gilas, *Prawne problemy delimitacji wód terytorialnych w Zatoce Pomorskiej*, „Przegląd Zachodni” nr 1/1990, s. 55-56.

PRECEDENS CZY PREMEDITACJA?

Nie ma wątpliwości co do rangi przedmiotu sporu w Zatoce Pomorskiej oraz jego znaczenia dla bezpieczeństwa ekonomicznego, dostępności portów oraz regionu Odry i swobody prowadzenia przez Polskę gospodarki morskiej. Pogłębiany i utrzymywany ogromnym kosztem tor wodny do Świnoujścia oraz kotwiczowiska wyczerpywały znamiona szczególnych okoliczności uzasadniających delimitację granicy w sposób odbiegający od powszechnie przyjmowanych reguł prawa międzynarodowego. Na te okoliczności mogła się powoływać strona polska, choć ich znaczenie przekraczało jej wyłączny interes gospodarczy: na kotwiczowiskach leżących na zachód od linii wyznaczonej przez NRD zatrzymywały się w celu odlichtunku statki o tonażu 75-100 tys. ton, nawet płynące do innych portów, a obszar ten wprowadzony był do międzynarodowych wiadomości dotyczących żeglugi. Tylko wykorzystanie Zatoki dla rybołówstwa stanowiło wyłączny interes Polski¹¹, pozostałe czynniki decydowały o ponadnarodowym charakterze interesów krzyżujących się na spornym obszarze – porty w Szczecinie i Świnoujściu jako jedyne w Zatoce Pomorskiej mają decydujące znaczenie dla tranzytu nie tylko z dorzecza Odry, ale i krajów naddunajskich.

Warto jednak spojrzeć na spór graniczny między NRD a PRL z szerszej perspektywy relacji międzypaństwowych wiążących oba kraje.

Gdy w drugiej połowie lat czterdziestych XX w. podział Niemiec stawał się trwałym elementem ładu europejskiego, w traktowanej przez Związek Radziecki początkowo jako zdobycz wojenna wschodniej strefie okupacyjnej zaczęto akcentować elementy internacjonalizmu, zaś w Polsce podkreślać różnice między żądnymi odwetu Niemcami nadreńskimi a budującymi ludową demokrację Niemcami wschodnimi. Powstanie w 1949 r. na terenie stref okupacyjnych dwóch państw niemieckich potraktowane zostało przez Polskę jako praktyczna gwarancja granicy ustalonej w wyniku konferencji w Poczdamie, gdyż Niemiecka Republika Demokratyczna stanowiła naturalny bufor separujący Polskę od Zachodu, a wspólna przynależność do obozu państw podległych Kremlowi pozwalała wykluczać hipotetyczną choćby zmianę granic bez przyzwolenia wschodniego mocarstwa. Język sojuszniczej jedności celów politycznych oraz deklaracje braterstwa i przyjaźni społeczeństw stały się wyznacznikiem oficjalnych kontaktów, w których linia władz państwowych pokrywała się z ideologią kierowniczych partii: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) oraz Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED). Po zawarciu układu w Zgorzelcu zasadniczym źródłem polskiego poparcia dla istnienia NRD był fakt uznawania przez to państwo granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Jednak już kilka lat później wydarzenia Października 1956 r. oraz względna – jak na kraje Układu Warszawskiego – samodzielność polityczna Polski w okresie rządów Władysława Gomułki zaczęła budzić w NRD nieufność. Ambasada Polski w Berlinie raportowała w 1957 r.: „Panuje przeświadczenie

¹¹ Por. tamże, s. 57-58.

o niedocenyeniu przez Polskę niebezpieczeństwa polityki NRF, oraz że Polska jest bardziej zainteresowana zbliżeniem do NRF, aniżeli pogłębieniem współpracy z NRD. Istnieją także podejrzenia, iż Polska otrzymując kredyty amerykańskie, musiała się zgodzić na pewne, nieujawnione warunki polityczne¹². Zmianę relacji dwustronnych cechowały kompleksy pojawiające się po stronie obu państw-adeptów internacjonalistycznego braterstwa: Polska zaczęła dostrzegać w zachodnim sąsiedzie krytycznego obserwatora i komentatora swoich poczynań (zarówno w sferze polityki międzynarodowej, jak i wewnętrznej), natomiast w NRD zaczęło narastać podejrzenie, że Polska traktuje jej byt państwowy jako przejściowy.

Potęgowanie tego typu emocji i ich wpływ na relacje międzypaństwowe był częścią szerszego procesu trapiącego państwa realnego socjalizmu, które wbrew składanym deklaracjom współpracy i braterstwa pogrążyło się w ideologicznej pustce spowodowanej brakiem swobody myśli, zamknięciem w świecie idei, często przebrzmiałych i nieprzystających do aktualnych warunków rozwoju relacji politycznych i międzynarodowych. W przypadku NRD wierność przyjętej ideologii pozwalała zerwać ze spuścizną epoki narodowego socjalizmu oraz odpowiedzialności wojennej, kreowała kraj na prymusa całego bloku wschodniego. Niewątpliwe sukcesy na tym polu zostały wykorzystane na początku lat siedemdziesiątych, gdy schyłek epoki Waltera Ulbrichta i przejście władzy przez Ericha Honeckera zbiegły się z czasem forsowania teorii o istnieniu dwóch narodów niemieckich. Potrzebne Niemcom Wschodnim, wobec groźby kryzysu, umocnienie własnej prawomocności znalazło ujście w tezie o wytworzeniu się w NRD „narodu socjalistycznego”, którego „socjalistyczna świadomość narodowa” pozwala rozwijać „taką ideologiczną tożsamość, na którą, jak żaden inny członek Układu Warszawskiego, była skazana z powodu braku zakorzenionej tożsamości narodowej”¹³. Dla przywódców i ideologów *SED*, bo przecież to oni byli legitymizowani do działań i deklaracji w imieniu państwa i społeczeństwa, rola NRD w Układzie Warszawskim była jedną z dostępnych możliwości wykazania osiągnięć swojego kraju w konkurencji z RFN, zaprezentowania rosnącej roli w relacjach między Wschodem a Zachodem i umocnienia skuteczności owej „ideologicznej tożsamości”, będącej w istocie protezą państwowości.

Takie ukształtowanie pozycji i obrazu Wschodnich Niemiec w polityce europejskiej nie było jednak tylko priorytetem ich samych. Gdy wraz z umacnianiem się RFN w strukturach integracyjnych Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i obronnych Paktu Północnoatlantyckiego stało się jasne, że zjednoczenie Niemiec, a tym bardziej zjednoczenie według koncepcji wschodnioniemieckich, odsuwa się w czasie, wysiłki wschodnich sojuszników skierowano na „popieranie i umacnianie NRD”. Kraj ten miał pełnić funkcję symbolicznego okna wystawowego osiągnięć

¹² Cyt. za: M. Tomala, *Bilans oficjalnych stosunków pomiędzy NRD i Polską*, w: B. Kerski, A. Kotula, K. Wóycicki, *Przyjaźń nakazana...*, s. 75.

¹³ H.A. Winkler, *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec*, tom II 1933-1990, Wrocław 2007, s. 324-325, 421.

realnego socjalizmu, a pod względem politycznym hamować dążenia zjednoczeniowe pojawiające się w RFN. „Musimy się przyjaźnić z NRD. 17-18 milionów Niemców jest tam za socjalizmem. To nasze wielkie, powojenne osiągnięcie” – słowa Leonida Breżniewa wyznaczały kierunek ekipie Edwarda Gierka po zamknięciu epoki napięć i nieufności między Władysławem Gomułką a Walterem Ulbrichtem¹⁴. Szczególny interes Polski jako najbliższego sąsiada sprawiał, że przez cały okres istnienia NRD akcentowano rolę tego państwa jako gwaranta granicy ustalonej w Poczdamie. Strategia normalizacji stosunków między PRL a RFN uzależniona była od uregulowania relacji między obu państwami niemieckimi. Przejawy uznania międzynarodowego dla odrębnej państwowości NRD szły w parze z ideologią rozwijaną wokół tego hasła przez *SED*.

Nieufność okazywana przez NRD Polsce w latach osiemdziesiątych nie była tylko reakcją na powstanie „Solidarności” i artykułowane przez nią postulaty. Należy ją raczej uznać za punkt kulminacyjny procesu narastającego od końca lat pięćdziesiątych. Paradoksalnie, być może najmniejszy wpływ na atmosferę relacji Niemiec Wschodnich wobec Polski miała sama Polska. Spór dyplomatyczny wokół przebiegu granicy w Zatoce Pomorskiej, przyjmujący formę niemal otwartego konfliktu, zdawał się być doskonale wykorzystaną przez NRD okazją do kolejnego zaimplementowania umacniania pozycji członka bloku wschodniego oraz rosnącego w znaczenie niemieckiego państwa „narodu socjalistycznego”. Nie bez związku z tymi dążeniami pozostawał stan relacji niemiecko-niemieckich i prowadzona w okresie rządów Helmuta Schmidta polityka odprężenia, której podstawą miało być uznanie powojennego *status quo* w Europie. Słowa socjaldemokratycznego publicysty Güntera Gausa o Europie Zachodniej potrzebującej, by przeżyć, stabilnej Europy Wschodniej, były tak samo trudne do pogodzenia z rzeczywistością jak rachuby prognozujące ewolucyjną drogę przeobrażeń w Europie Wschodniej¹⁵. Obawa przed niekontrolowanym rozwojem wydarzeń w sercu podzielonego kontynentu sprawiła, że mimo zmiany koalicji rządzącej w Bonn i przejścia władzy przez *CDU/CSU* z kanclerzem Helmutem Kohlem na czele, kontynuowano pojednawcze gesty wobec Wschodnich Niemiec. Miliardowe kredyty, uruchomione dzięki działaniom Franza Josepha Straussa faktycznie uratowały NRD przed bankructwem w obliczu ograniczenia dostaw ropy naftowej ze Związku Radzieckiego. Niezrażony tymi symptomami Honecker kontynuował zachowawczą politykę wobec Niemiec Zachodnich, wykorzystując pretekst rozmieszczenia amerykańskiej broni średniego zasięgu. Rząd Kohla próbował m.in. łagodzić rygory ruchu na granicy niemiecko-niemieckiej, co było reakcją na powtarzające się śmiertelne wypadki przy próbach nielegalnego jej przekraczania. Miarą zabiegów na rzecz większego otwarcia NRD na kontakty niemiecko-niemieckie w połowie lat osiemdziesiątych pozostał jednak fakt, że nawet spotkania na najwyższym szczeblu

¹⁴ Patrz: B. Koszel, *Między dogmatyzmem a pragmatyzmem (1971-1989)*, w: A. Wolff-Powęska (red.), *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*, Poznań 1993, s. 122.

¹⁵ H.A. Winkler, *Długa droga na Zachód...*, s. 383-385.

odbywały się tylko przy okazji pobytu obydwu delegacji rządowych w Moskwie na uroczystościach pogrzebowych kolejno umierających przywódców radzieckich. Właśnie tam 12 marca 1985 r. doszło do wydania wspólnego oświadczenia E. Honeckera i H. Kohla, w którym deklarowali, że podstawą utrzymania pokojowego ładu w Europie jest „nienaruszalność granic i przestrzeganie terytorialnej integralności oraz suwerenności wszystkich państw w Europie w ich aktualnych granicach”¹⁶. Sformułowania takie, dla Bonn oczywiste, w Berlinie traktowane były jako kolejne dowody uznania przez RFN odrębności państwowej NRD. Ostatecznie wizyta E. Honeckera w RFN, do której doszło w dniach 7-11 września 1987 r. przyczyniła się do wzrostu jego pozycji wśród zachodnioniemieckiej opinii publicznej, skłonnej odtąd bardziej minimalizować zasadnicze rozbieżności pomiędzy systemami politycznymi panującymi w obu państwach niemieckich. Dla NRD sukcesem było uznanie odrębności jej bytu państwowego wyrażone przez bońską chadecję, choć zdawano sobie sprawę, że dalsza normalizacja stosunków NRD-RFN może oznaczać nasilenie zbyt daleko idących oczekiwań – także artykułowanych przez własnych obywateli – mogących zachwiać jej podstawami.

Osiągnięcie przez NRD tego poziomu akceptacji własnego bytu państwowego nastąpiło jednak w czasie, gdy Michaił Gorbaczow obrał kierunek politycznej jawności i przebudowy, co zapoczątkowało dekonstrukcję systemu kremlowskiej dominacji. Ruchy społeczne coraz głośniej wyrażające potrzebę zwiększenia zakresu swobód obywatelskich w krajach demokracji ludowej osiągnęły dynamikę trudną do ukrycia przed własnymi społeczeństwami oraz międzynarodową opinią publiczną. Strategia obrona w tej sytuacji przez władze NRD zmierzać musiała nie tylko do utrzymania się aktualnej ekipy rządzącej, ale – może przede wszystkim – do zapobieżenia fundamentalnemu kryzysowi państwa, do którego ostatecznie doszło w sposób tyleż spontaniczny, co masowy. O ile w każdym innym kraju demokracji ludowej pomostem łączącym władzę ze społeczeństwem oraz stanowiącym o integralności państwa była tożsamość narodowa, o tyle w NRD była ona tworem sztucznym. Dlatego zaostrenie kursu politycznego było próbą powstrzymania procesów, których konsekwencje okazały się diametralnie rozbieżne z budowaną przez aparat E. Honeckera racją stanu NRD.

Toczący się wówczas już nie tylko w gabinetach i urzędach, lecz na wodach Bałtyku konflikt z Polską wykazał realne możliwości wschodnioniemieckiego samostanowienia. Mógł on być traktowany przez władze jako element gry politycznej podtrzymującej ową sztuczną tożsamość Niemiec Wschodnich. Wydaje się jednak, że strona niemiecka pochopnie oceniła swój potencjał polityczny. Wykorzystując osłabienie pozycji Polski w gronie krajów Układu Warszawskiego spowodowane powstaniem „Solidarności” oraz stanem wojennym i jego konsekwencjami politycznymi, Niemcy przeliczyli własne siły. Różnica potencjałów przemawiała na korzyść Polski, co podkreślali autorzy opinii, formułowanych w związku ze

¹⁶ Jw., s. 417-418.

sporem granicznym na Bałtyku, uwzględniający opisane wyżej zabiegi ekipy E. Honeckera na rzecz uznania równorzędności statusu prawno-politycznego obu państw niemieckich. Szczeciński historyk Bogdan Dopierała w memoriale z 30 listopada 1987 r. pisał: „NRD potrzebuje obecnie bowiem polskiego poparcia dla uzyskania pełnego prawnomiędzynarodowego uznania przez RFN, z tego zaś powodu jest ona od Polski o tyle dodatkowo zależna, że możemy domagać się od niej rekompensaty za owo poparcie. (...) W świetle dotychczasowych doświadczeń racja stanu Polski Ludowej wymaga, by NRD istniała trwale jako państwo, ale nie powinna być ona nigdy państwem zbyt silnym. Powinno jej natomiast stale zależeć na pomocy i poparciu ze strony PRL. NRD powinna wiedzieć, że za to poparcie musi ona zawsze Polsce Ludowej zapłacić”¹⁷. Ostry kurs kontynuowany przez NRD, mimo sygnałów o zmianach dokonujących się w Związku Radzieckim od momentu objęcia władzy przez M. Gorbaczowa, mógł zaowocować raczej minimalizacją pozycji i znaczenia Niemiec Wschodnich w bloku państw socjalistycznych.

O tym, że tak się jednak przy okazji sporu granicznego nie stało, zadecydowała niefrasobliwość strony polskiej. Lekceważenie sygnałów wskazujących na zamiar rozszerzenia zasięgu wód terytorialnych ze szkodą dla Zespołu Portów Szczecin-Świnoujście (a takim sygnałem była ustawa z 1982 r. nadająca Radzie Ministrów NRD delegację do wydania rozporządzenia zmieniającego zasięg wód terytorialnych), a następnie zupełna ignorancja i brak informacji świadczący o bierności administracji i dyplomacji, pokazały skalę lekceważenia podstawowych interesów państwowych i ekonomicznych Polski. Na marginesie można odnotować, że gdyby uznać eskalację sporu tylko za bezpośrednią retorsję NRD wobec Polski jako „niesforemego” sojusznika w Układzie Warszawskim, Niemcy Wschodnie mogły skorzystać z tej możliwości bezpośrednio po wejściu w życie ustawy o granicy państwowej z 1982 r., co zbiegłoby się w czasie ze stanem wojennym w Polsce. Wykorzystanie jej trzy lata później świadczyło o chłodno wykalikulowanym zamiarze osłabienia gospodarczego znaczenia Szczecina/Świnoujścia. Powstały wówczas na Rugii port w Mukran, zdolny obsłużyć ruch kolejowo-promowy do Kłajpedy wielkości 80 tysięcy wagonów kolejowych rocznie (czyli połowy wschodniemieckiego eksportu do Związku Radzieckiego), mógł skutecznie wyeliminować Polskę z tranzytu między NRD a ZSRR¹⁸. Mimo możliwości zachodzących nawet na etapie planowania tej inwestycji w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, rząd PRL nie oponował i nie zapobiegł marginalizacji zachodniopomorskich portów. Zmiana w obrębie wód terytorialnych mogła je praktycznie pozbawić dostępu dla statków o dużym zanurzeniu i uczynić niekonkurencyjnymi na Bałtyku.

¹⁷ Cyt. za: T. Ślepowroński, *Stanowisko elit politycznych i naukowych Pomorza Zachodniego wobec konfliktu między PRL a NRD w Zatoce Pomorskiej (1985-1989)*, „Zapiski Historyczne”, nr 3-4/2000, s. 147-148.

¹⁸ K. Podgórski, *Drang nach Szczecin...*, s. 52.

ESKALACJA I ZAKOŃCZENIE SPORU

Propozycje rozwiązań sytuacji, wobec której stanęły władze PRL po 1 stycznia 1985 r., gdy tor wodny i kotwicowisko znalazły się na wodach terytorialnych NRD, określić można mianem kuriozalnych. Początkowo bezskuteczne alarmy władz lokalnych i administracji morskiej ze Szczecina dopiero 20 lutego 1985 r. przyniosły efekt w postaci noty dyplomatycznej rządu PRL nieuznającego jednostronnej decyzji NRD. Możliwe było oddanie sprawy do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości z wysokim prawdopodobieństwem zapadnięcia rozstrzygnięcia korzystnego dla Polski. Stanowiłoby to jednak bezprecedensową manifestację braku jedności państw socjalistycznych. Warszawa nie wykorzystała tej ewentualności nawet dla wywarcia nieoficjalnego nacisku na Berlin. Proponowano natomiast podział wód terytorialnych według zasady mediany, co sankcjonowałoby większą część „zdobyczy” zawłaszczoną wcześniej przez NRD. Jeszcze trudniejszym do racjonalnego uzasadnienia pomysłem było oddanie zajętych terenów toru i kotwicowiska pod warunkiem zwrotu kosztów ich budowy i utrzymania, a następnie dalsze z nich korzystanie przez Polskę (!) bądź budowa nowego kotwicowiska i toru do Świnoujścia – od strony Ławicy Odrzańskiej, co wobec istniejących warunków naturalnych wymagałoby niewyobrażalnych nakładów finansowych, szacowanych tylko dla utrzymania tych urządzeń na cztero- lub pięciokrotnie wyższe od spornego toru żeglugowego¹⁹.

Postawę władz lokalnych w Szczecinie oraz centralnych w Warszawie cechowało przede wszystkim dążenie do utajenia przed opinią publiczną faktu istnienia sporu, a także argumentacji stosowanej w próbach jego rozwiązania. Trudno dostrzec symptomy kłopotów w oficjalnie prezentowanej linii Warszawy. Podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Zielonej Górze 16 września 1986 r. Wojciech Jaruzelski deklarował: „Dziś niedaleko Zielonej Góry przebiega granica między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Granica pokoju i spokoju, przyjaźni i współpracy, łącząca dwa socjalistyczne państwa. To wielka zdobycz naszych narodów, a zarazem – jeden z głównych czynników europejskiego ładu pokojowego, pouczający przykład przewycięzania historycznie nawarstwionych urazów i nieufności”²⁰. Niemal jak ironia zabrzmiało w tym przemówieniu podkreślenie wagi współpracy regionów przygranicznych oraz należące do kanonu retoryki Polski Ludowej napomnienie o „dyżurnych odwetowcach” z RFN.

W tym samym czasie działania podejmowane na morzu przez wschodnioniemieckie jednostki patrolowe nosiły wszelkie cechy piractwa, zagrażającego nie tylko swobodzie żeglugi handlowej, ale także bezpieczeństwu małych jednostek

¹⁹ Tamże, s. 54-56.

²⁰ Cyt. za: http://www.geocities.com/wojciech_jaruzelski/zielona.html, tekst wg: W. Jaruzelski, *Przemówienia 1986*, Warszawa 1987, s. 256-281.

sportowych, poruszających się zgodnie z wymogami międzynarodowego prawa morza wzdłuż linii brzegowej. Dochodziło nawet do taranowania jachtów przez nieoznakowane jednostki niemieckie. Protesty składane w ambasadzie NRD przez kapitanów jachtowych nie odnosiły skutku, nie doczekały się również wsparcia ze strony polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Z kolei próby faktycznego zawładnięcia kotwiczowiskiem nr 3 oraz torem wodnym, leżącym – wedle prawa NRD po 1 stycznia 1985 r. – na wodach terytorialnych tego państwa były ignorowane przez kapitanów masowców, wobec których mniejsze jednostki patrolowe niewiele mogły zdziałać. Ogółem liczbę incydentów morskich w ciągu czterech lat trwania konfliktu szacuje się na 180²¹.

Rozmowy eksperckie na szczeblu centralnym podjęte w 1986 r. pomiędzy gabinetami Zbigniewa Messnera i Willi'ego Stopha nie przyniosły rozwiązania. Strona polska potraktowała jednak sprawę na tyle poważnie, by nie rozważać propozycji ustanowienia kondominium spornych obszarów; stanowisko było kategoryczne i zmierzało do tego, by – jak stwierdzono w *aide-mémoire* z 30 stycznia 1987 r. – dostęp do portów oraz kotwiczowiska znalazły się w całości na terenie polskich wód terytorialnych²². Wobec niemożności zarysowania perspektywy porozumienia, w następnym roku przeniesiono rozmowy na szczebel polityczny. Ze strony niemieckiej przewodził im Hermann Axen, dawny redaktor naczelny partyjnego organu prasowego „Neues Deutschland”, a następnie członek Komitetu Centralnego SED, od końca lat sześćdziesiątych uważany za architekta polityki zagranicznej NRD, odpowiedzialny m.in. za przygotowywanie wizyt E. Honeckera w krajach zachodnich. Jego polskim partnerem był były minister spraw zagranicznych, a ówczesnie sekretarz Komitetu Centralnego PZPR i członek Biura Politycznego KC PZPR odpowiedzialny za sprawy zagraniczne Józef Czyrek. Wykorzystane przez Niemców argumenty odwoływały się do ideologii braterstwa klasowego obu państw sprzymierzonych w obronie przed zachodnioeuropejskim zagrożeniem. H. Axen deklarował m.in. gotowość Niemców do obrony na linii Łaby (!) granic socjalistycznej Polski. J. Czyrek w swej odpowiedzi wykorzystał argument żywotnych w Polsce konotacji historycznych związanych z koncepcją „korytarza” w sporach terytorialnych, na które nie można przystać, nie ryzykując utraty poparcia społecznego dla partii²³. „Linia Czyrka” została uznana w NRD za przejaw polskiego nacjonalizmu, zaś w poufnych ocenach doradców generała W. Jaruzelskiego zwracano uwagę, że w Szczecinie usiłującym skłonić Warszawę do rozwiązania konfliktu traktuje się ją jako defetystyczną.

²¹ Taką liczbę podaje w swych opracowaniach Tomasz Ślepowroński, patrz przypis 1; podobnie piszący wcześniej na łamach czasopisma emigracyjnego Karol Podgórski, patrz przypis 17.

²² Patrz: B. Olschowsky, *Die SED im Drang nach Osten? Der Territorialgewässerstreit zwischen der DDR und Polen 1985 bis 1989*, „Deutschland Archiv” nr 5/2001, s. 818.

²³ Tamże, s. 818-819.

Dyskusyjne pozostaje, na ile w 1987 r. PZPR rzeczywiście zależało na poparciu społecznym odzwierciedlającym się w wyborach²⁴. Ten czynnik zaczął jednak ulegać szybszym zmianom niż postępy rozmów PRL-NRD na temat Zatoki Pomorskiej. Zapis cenzury dotyczący blokady informacji na temat sporu nie wystarczał, by problem całkowicie utajnić. Nacisk środowisk opiniotwórczych na Pomorzu przybrał wręcz bezprecedensowy w historii Polski Ludowej charakter, gdy wspólnym głosem mówiły władze lokalne, opozycja oraz przedstawiciele Kościoła w osobie ordynariusza bpa Kazimierza Majdańskiego²⁵. Bierność władz centralnych pozostawiała Szczecin samemu sobie, a o nastrojach świadczyły m.in. odbiegające od innych regionów wyniki referendum w 1987 r. czy nawet przyjęcie przebywającego z wizytą państwową M. Gorbaczowa, w którym chciano dostrzec gwaranta polskiej racji stanu. Nie bez znaczenia były obawy władz partyjnych centralnego szczebla związane z narastającym kryzysem ustrojowym, który doprowadził do rozpoczęcia rozmów Okrągłego Stołu. Polscy negocjatorzy w rozmowach z Niemcami wysuwali argument ryzyka rozbudzenia w społeczeństwie nastrojów antyniemieckich, istotniejsza jednak była obawa przed krytyką ze strony konsolidującej się opozycji.

Ponieważ dalsze próby znalezienia rozwiązania sporu nie przynosiły rezultatu, sprawa Zatoki Pomorskiej stała się przedmiotem rozmów między E. Honeckerem a W. Jaruzelskim podczas spotkania 24 czerwca 1988 r. we Wrocławiu. Generał W. Jaruzelski wspomina ją jako rozmowę ostatniej szansy, podczas której postawił sprawę „w sposób zasadniczy, nawet dramatyczny”²⁶. Kontynuowane w lipcu 1988 r. przez Hermanna Schwiesaua i Władysława Napieraja rozmowy eksperckie nie potoczyły się bezproblemowo, strona polska wykluczała m.in. zmiany aktu frankfurckiego z 1951 r. Kompromis przybliżyła propozycja zawarta w liście W. Jaruzelskiego do E. Honeckera, by w zamian za przesunięcie granicy na zachód od toru wodnego i kotwiczowiska, NRD otrzymała obszar strefy rybołówczej oraz szelfu kontynentalnego na wschód od spornych terenów. Ostatnim argumentem wytoczonym przez E. Honeckera dla utrzymania swoich racji była sprawa przebiegu po dnie kotwiczowiska nr 3 radzieckiego kabla podmorskiego. Strona polska, powołując się na opinie radzieckie, wykazała jednak brak strategicznych interesów ZSRR na tym obszarze²⁷. Ostatecznie umowa podpisana 22 maja 1989 r. w Berlinie przez ministrów spraw zagranicznych Tadeusza Olechowskiego i Oskara Fischera wyznaczała przebieg granic morza terytorialnego oraz szelfu kontynentalnego i stref

²⁴ Omawiane wydarzenia miały miejsce niemal w połowie kadencji Sejmu (1985-1989), jednak 29 listopada 1987 r. odbyło się referendum związane z tzw. drugim etapem reformy. Mimo iż jego przedmiot odbiegał od pierwotnie planowanych zmian ustrojowych (wprowadzenie urzędu prezydenta), rzeczywiście stanowiło próbę politycznego sondażu poparcia dla władz.

²⁵ Patrz: T. Ślepówroński, *Stanowisko elit politycznych i naukowych Pomorza...*, s. 149-155.

²⁶ W. Jaruzelski, *Historyczny wiraż*, komentarz dla tygodnika „Przegląd” w sprawie protokołów rozmów z politykami niemieckimi, w: http://www.geocities.com/wojciech_jaruzelski/Niemcy.htm.

²⁷ Patrz: B. Olschowsky, *Die SED im Drang nach Osten...*, s. 822-824.

rybołówczych zgodnie z propozycjami kompromisu w taki sposób, że tor podejściowy do portów Szczecin/Świnoujście w całym przebiegu oraz kotwiczowiska znalazły się na polskim morzu terytorialnym bądź na morzu otwartym²⁸.

Negocjacje kończące spór o rozgraniczenie wód terytorialnych potoczyły się w niespodziewanie szybkim tempie, którego trudno było spodziewać się po wcześniejszej eskalacji konfliktu w latach 1985-1989. Biorąc pod uwagę ustępstwa poczynione ostatecznie przez stronę niemiecką, trudno też uznać, że podłożem sporu była wyłącznie kwestia delimitacji granicy. Poczynania NRD, wskazujące na możliwość jej jednostronnego uregulowania ze szkodą dla sąsiednich państw, nie były dziełem jednorazowej decyzji czy nieumyślnego błędu. Trudno też upatrywać jedynej przyczyny konfliktu w chęci wykorzystania kryzysu społeczno-politycznego w Polsce w latach osiemdziesiątych dla zmanifestowania pozycji NRD jako wiernego strażnika ideologii i praktyki politycznej Układu Warszawskiego. Tego typu motywacje potrzebowałyby zasadniczego wsparcia poczynań Niemiec Wschodnich przez Związek Radziecki. Tymczasem apogeum konfliktu PRL-NRD przypało na okres przyspieszenia zmian personalnych na szczytach władzy na Kremlu, a w końcu na dekonstrukcję porządku autorytarnego pod hasłami *glasnosti* i *perestrojki*. Zachowawcze wobec zmian stanowisko władz NRD towarzyszyło rządowi E. Honeckera do ostatnich dni; do rangi symbolu urosło skreślenie radzieckiego czasopisma „Sputnik” z listy prasy importowanej z ZSRR. M. Gorbaczow wspominał o podejmowanych bezskutecznie próbach przekonania E. Honeckera „o konieczności zaprzestania hamowania procesu rozpoczęcia reform w kraju i partii. (...) Za każdym razem napotykałem rodzaj muru niezrozumienia”²⁹. Niewątpliwy sukces wschodnioniemieckiej polityki, jakim było uznanie niemieckiej dwupaństwowości w samym RFN, a także – nie tyle na płaszczyźnie prawnomiędzynarodowej, co politycznej – przez państwa trzecie, nie został zdyskontowany w sytuacji przełomu. Pytanie o szansę jego wykorzystania dla przedłużenia istnienia NRD w warunkach zmian, do jakich doszło w Europie w 1989 r. mieści się w zbiorze niezrealizowanych scenariuszy historii. Uwzględnienie czynnika zachowawczego w polityce NRD drugiej połowy lat osiemdziesiątych pozwala jednak tłumaczyć szybką zmianę stanowiska w konflikcie o Zatokę Pomorską chęcią wsparcia pozycji polskich władz partyjnych w obliczu zbliżających się rozmów z opozycją solidarnościową.

Szczegółowe i wielowątkowe opracowanie Włodzimierza Kalickiego zawiera sugestie, iż przyczyną nagłej zmiany stanowiska wschodnioniemieckiego w sporze o Zatokę były informacje o przebiegu plenum KC PZPR w dniach 20-21 grudnia 1988 r., które dotarły do E. Honeckera. Podczas plenum W. Jaruzelski zagroził

²⁸ Umowa między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną w sprawie rozgraniczenia obszarów morskich w Zatoce Pomorskiej z 22 maja 1989 r., Dziennik Ustaw 1989, nr 43, poz. 233.

²⁹ M. Gorbaczow, *Wspomnienia*, cyt. za: H.A. Winkler, *Długa droga na Zachód...*, s. 476.

swoją dymisją, by przekonać konserwatywne skrzydło partii do porozumienia z opozycją. Wizja wymierzonego w NRD sprzymierzenia partyjnych liberałów i opozycji solidarnościowej skłonić mogła berlińskiego przywódcę do podjęcia decyzji o ustępstwach jako formie ratowania ideologicznych pobratymców w Warszawie³⁰. Wypowiedzi niemieckich negocjatorów chętnie przywołujących argumenty o internacjonalistycznym braterstwie oraz wspólnej walce o pokój i bezpieczeństwo w obliczu zagrożenia ze strony Zachodu jawią się w tym kontekście niekoniecznie jako tracący aktualność frazes. Dla wchodnioberlińskich elit partyjnych walka o zachowanie władzy była także walką o utrzymanie bytu kraju, pełniącego rolę ekspozycji całego bloku sojuszniczego. W Polsce aparat partyjny nie doceniał narastającego ryzyka utraty władzy czy nawet dotychczasowych wpływów. „Gdybyśmy byli graczami politycznymi, to rozdmuchiwalibyśmy konflikt z NRD i zmobilizowalibyśmy społeczeństwo wokół nas pod patriotycznymi, antyniemieckimi hasłami. Tor byśmy stracili, ale władzy, być może, nie. W każdym razie – znacznie później”³¹ – słowa W. Jaruzelskiego, wypowiedziane zostały *ex post*, ale nie wydaje się, by działania związane z Zatoką Pomorską były w stanie powstrzymać presję społeczną, która uruchomiła zmianę systemową w 1989 r.

Informacje o podpisaniu umowy 22 maja 1989 r. zbiegły się z ostatnimi przygotowaniami do wyborów parlamentarnych, w wyniku których PZPR utraciła władzę. Zdecydowano się na jeszcze jedną manipulację, jaką było przemilczenie faktu odstąpienia na rzecz NRD strefy rybołówczej leżącej na wschód od Świnoujścia. Prasa opublikowała wprawdzie tekst umowy, ponieważ jednak zawiera on tylko współrzędne geograficzne rozgraniczonych obszarów, cena kompromisu była trudno dostrzegalna dla laików. Towarzysząca publikacji mapka pominęła oznaczenie strefy rybołówczej³², a oficjalny wspólny komunikat po wizycie W. Jaruzelskiego w Berlinie, obszerny w treści, ogranicza się do jednozdaniowej wzmianki o podpisaniu umowy. Doniesieniom tym nawet wówczas towarzyszyły zapewnienia najwyższych przedstawicieli polskiego MSZ, iż konflikt w Zatoce niemalże nie miał miejsca, a z pewnością nie w skali, o jakiej informowały zachodnie środki przekazu³³.

Spór o delimitację bałtyckiej granicy pomiędzy PRL a NRD, posiadający genezę w powojennych decyzjach zwycięskich mocarstw, skupił w sobie elementy interesów ekonomicznych oraz politycznych, które wykraczały poza pozornie banalną sprawę rozgraniczenia wód terytorialnych. Uwzględnienie czynnika racji stanu NRD oraz Polski Ludowej, stanowiska RFN, a także początku zmiany systemowej

³⁰ Patrz: W. Kalicki, *Awantura o rynek*, „Gazeta Wyborcza” 2-3 lipca 1994 r., s. 16.

³¹ Tamże, s. 14.

³² „Rzeczpospolita” 24-25 maja 1989 r., s. 6.

³³ Wywiad z Władysławem Napierajem, „Rzeczpospolita” 24-25 maja 1989 r., s. 1, 6. Patrz także H. Schwiesau, *Der Streit in der Oderbucht*, „Weltfrends” nr 25, Winter 1999/2000, s. 153 - 167. Relacja niemieckiego negocjatora podkreśla polityczną płaszczyznę rokowań, choć retrospektywny charakter oceny ich rezultatów, uwzględniający późniejsze zjednoczenie Niemiec, pozostaje dyskusyjny.

w Związku Radzieckim pozwala lepiej zrozumieć wydarzenia bulwersujące Szczecin w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Zachowanie władz państwowych oraz zwierzchników partyjnych – zarówno w NRD, jak i w próbującej bronić swych interesów Polsce – obnaża słabość ideologii oraz instytucji państwowych u schyłku epoki i brak wyczucia zbliżającego się jej końca. Stanowisko NRD skłania do refleksji nad nietrwałością budowanej latami ideologii samodzielnego bytu państwowego, dla której zgubny okazał się brak reakcji na impulsy zmian płynące z zewnątrz.

ABSTRACT

The genesis of the controversy between Polish People's Republic and the German Democratic Republic over territorial waters in the Pomeranian Bay goes back to the decisions of the Potsdam Conference and inaccuracies in later agreements and unilateral decisions of both states. In the years 1985-1989 the conflict aggravated to precedental scale in relations between allies within the Warsaw Pact. There was an actual threat that the ports of Szczecin and Świnoujście would be deprived of free access to the Baltic Sea. In order to be able to formulate hypotheses about the reasons of the escalation of the controversy and its unexpected rapid conclusion, the conflict in the Pomeranian Bay must be viewed against a broad backdrop of Polish-East German political relations in the 1980s, taking into account the system features of the block of socialist states as well as the nature of contacts between the two German states. The stance adopted by state and party authorities in the GDR and Poland exposed the weakness of their ideology and state institutions at the decline of the communist era, evidenced by their inability to foresee its approaching end. This lack of response to impulses coming from the outside, proved fatal to the painstakingly built ideology of an independent East German state.